

GAZETA POLSKA

PISMO

Konfederacji Polski Niepodległej

SPOTKANIE BUSH - MOCZULSKI

27.IV.
1987

Przebywający w Stanach Zjednoczonych przywódca Konfederacji Polski Niepodległej - Leszek Moczulski został 27 kwietnia br. przyjęty przez wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych - Georga Busha. Spotkanie trwało dwukrotnie dłużej niż było planowane, a czterokrotnie dłużej niż przyjęcie przez Busha oficjalnego wysłannika władz PRL - Józefa Czurka. Główną część rozmowy poprzedziła krótka wymiana zdań w towarzystwie dziennikarzy, w czasie której Leszek Moczulski podziękował

wiceprezydentowi za starania o uwolnienie więźniów politycznych i wręczył, wydany w kraju, 23 numer "DROGI" z zamieszczonym tam listem Busha do Konfederacji. W merytorycznej dyskusji poruszono takie problemy jak kontakty polsko-amerykańskie, sytuacja w PRL i jej rozwój czy też ocena polityki radzieckiej. Istotną część rozmowy wypełniła relacja Busha o wynikach wizyty Czurka, jego obietnicach, gwarancjach i obawach.

PATRZ STRONA 3

OPIS PODRÓŻY

Leszek Moczulski swą wizytę w Stanach Zjednoczonych, obliczoną na około trzy miesiące, rozpoczął w ostatnich dniach lutego br. Pierwszy okres podróży objął miasta Chicago, Millwaukee, New York, Trenton, Washington, Perth, Maryland, Florida, Phoenix, San Francisco, New Jersey, Wisconsin i Detroit. Wszędzie był niezwykle ciepło przyjmowany.

Przewodniczący KPN bezpośrednio po przyjeździe nawiązał kon-

takt z Kongresem Polonii Amerykańskiej w osobach prezesa mecenasa Alojzego Mazewskiego, viceprezesa Kazimierza Łukomskiego oraz prezesa stanowego Kongresu w Illinois - Romana Puczyńskiego. Rozmawiał oczywiście także z szefami organizacji KPA i "Pomost" w miejscowościach do których docierał. Kongres przyjmował go bardzo uroczysto, a "Pomost" wydał nawet specjalny numer gazety poświęcony jego

OPIS PODRÓŻY cd.

przy życiu. Leszek Moczulski spotkał się również i odbył robocze narady z członkami KPN znajdującymi się w USA a także z działaczami, którzy chcą pracować na rzecz Konfederacji.

W prasie polonijnej i rozgłoszeniach radiowych ukazało się wiele wywiadów, sprawozdań i komentarzy na temat wizyty. Amerykańskie środki masowego przekazu także częstokroć wspominały o pobycie, spotkaniach i wykładach przywódcy Konfederacji.

Istotnymi wydarzeniami były spotkania publiczne i odczyty w środowisku polskim, których było niezwykle dużo. Z najważniejszych należy wymienić trzy wykłady w Washingtonie, po dwa w Chicago i New Jersey i po jednym w Wisconsin, Detroit, New Yorku, Perth i Phoenix. Tematem wszystkich była przeważnie obecna sytuacja w Polsce i na tym tle koncepcja polityczna KPN oraz ocena zmian zachodzących w Związku Radzieckim. Zainteresowanie wykładami było ogromne.

Inną ważną formą były spotkania na uniwersytetach między innymi w Columbia - New York, Texy University of Arizona, Uniwersytety of Michigan i Street University of Washington.

Spore znaczenie miały spotkania Leszka Moczulskiego z Ukraińcami - wpływową grupą etniczną w USA. Były one zdaniem obserwatorów wyjątkowo owocne, ponieważ pomimo, iż byli to częstokroć reprezentanci skrajnych organizacji to ich stosunek do Polski i KPN cechowały daleko posunięte oznaki przyjaźni. Komentując to wydarzenie należy z satysfakcją podkreślić wzrost dojrzałości politycznej wśród przywódców ukraińskich, rozumiejących już konieczność przyjacielskich stosunków z Polakami. Podobna refleksja może odnosić się także do samych Polaków.

Spotkania przywódcy KPN z Amerykanami to oddzielny, bardzo

ważny rozdział wizyty. Najważniejszym dotychczasowym spotkaniem oficjalnym była długa rozmowa w Białym Domu z vice-Prezydentem USA Georgem Bushem. (relacja obok) Oprócz niej Leszek Moczulski przeprowadził jeszcze wiele rozmów zarówno w Białym Domu jak i Kongresie, Senacie i Izbie Reprezentantów, Krajowej Radzie Bezpieczeństwa oraz Departamencie Stanu. Łącznie spotkał się z grupą około kilkudziesięciu polityków wśród których wybitną osobistością był kandydat na Prezydenta, prawicowy republikanin - Jack Kemp. Przewodniczący KPN spotkał się także z wybitną postacią u Demokratów - liberalnym senatorem Richardem Kell'em - przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Senatu. Leszek Moczulski rozmawiał również z takimi politykami jak były ambasador USA w ONZ o bardzo radykalnych poglądach - Panią Jeane Kirk-Patrick oraz wpływowym w Białym Domu, doradcą Prezydenta - Johnem Buchananem. Poza tym, jednym z ciekawszych spotkań była rozmowa z gubernatorem New Jersey - Ceanem, który jest uważany za nadzieję partii republikańskiej.

W Washingtonie Leszek Moczulski brał udział w szeregu tak zwanych "trustach mózgow" - bardzo popularnych w USA - w takich instytucjach jak Brooklyn Institution czy prawicowy Foundation, a także w nowojorskim Freedom House - bardzo szacowanej i wcale nie radykalnej instytucji o charakterze liberalno-centrowym, która powstała jeszcze w czasie II wojny światowej. Tam też miał Przewodniczący KPN konferencję prasową oraz seminarium naukowe na temat oceny nowej polityki radzieckiej.

W mieście New Britain w stanie Connecticut otrzymał honorowe obywatelstwo tego miasta.

BIP KPN

**Biuro Rady Politycznej KPN -
Krzysztof Król, Warszawa, ul. Lumumby 14 m.26, tel. 26-26-39**

MOCZULSKI - BUSH

Leszek Moczulski w wywiadzie udzielonym 27 kwietnia br "Głosowi Ameryki" tak opowiadał o swej wizycie w Białym Domu:

"GA": Przyjęcie Pana przez wiceprezydenta Busha jest wydarzeniem bez precedensu. Jest Pan pierwszym przywódcą opozycji demokratycznej z kraju, który dostąpił takiego zaszczytu.

LM: Tak, rzeczywiście jest to jakieś wydarzenie polityczne. Choć myślę, że jest rzeczą przypadkową, że zostałem przyjęty właśnie ja. Sądzę, że gdyby ktoś inny z czołówki opozycji w Polsce był tutaj przede mną - to prawdopodobnie on zostałby przyjęty. Ponadto zdają sobie sprawę, że byłem przyjęty nie tyle jako przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, ale że jestem tutaj, nieformalnym wprawdzie, ale w kategoriach moralnych i politycznych - przedstawicielem całej opozycji. Po prostu, ja tutaj mówię w imieniu całej opozycji. A przecież opozycja w Polsce to jest wyraz głosu społeczeństwa. Amerykanie nie dobrze zdają sobie z tego sprawę - o czym zresztą miałem możność niejednokrotnie się przekonać. I dlatego właśnie, nie ja - jako ja, ale ja - jako przedstawiciel Polski, polskiej opozycji zostałem przyjęty dzisiaj w Białym Domu.

"GA": Pańską wizytę w Białym Domu poprzedzało wiele rozmów prowadzonych na Capitolu z przedstawicielami Kongresu Stanów Zjednoczonych, jak również z przedstawicielami administracji.

LM: Tak, tych rozmów było bardzo dużo. Już ponad trzy tygodnie spędziłem na tych rozmowach i nadal wracam do Waszyngtonu na dalsze i jeszcze będę co najmniej dwukrotnie tutaj przyjeżdżał. Zauważyłem, że były to rozmowy w jakiejś mierze owocne. Przynajmniej w zakresie przygotowania wiceprezydenta do przyjęcia mnie. Wyraźnie było widać, że Bush zna efekty tych wcześniejszych rozmów. Mogliśmy mówić zupeł-

nie konkretnie o konkretnych sprawach, a pewnych rzeczy, które wcześniej wyjaśniałem nie trzeba było już powtarzać.

"GA": Jak wyglądała sama wizyta w Białym Domu?

LM: Zaczęło się od części protokolarnej, jaka jest tutaj w zwyczajach, to znaczy z dziennikarzami, z prasą, z telewizją. Na ich użytek wymieniliśmy z wiceprezydentem cały szereg uścisków dłoni oraz okrągłych i miłych zdań. Dziękowałem Bushowi za jego starania o uwolnienie więźniów politycznych, w tym i mnie. W trakcie tej części spotkania - co może warto wspomnieć - zauważyłem z pewną bardzo swoistą satysfakcją, że wśród tych dziennikarzy jest także przedstawiciel "Trybuny Ludu" pan Broniarek. Zwracałem się wtedy do wiceprezydenta z podziękowaniem, zwłaszcza za jego wystąpienie sprzed roku w Chicago, kiedy w przemówieniu publicznym wystąpił w mojej obronie w czasie, gdy akurat kończył się proces polityczny KPN. I kończąc to zdanie powiedziałem, właściwie na użytek niektórych kół w Polsce, że jest to jednak dla nas bardzo przykre, jeśli to ludzie z innych krajów upominają się o nasze prawa obywatelskie, a ci którzy z urzędu w Polsce powinni chronić te prawa, niestety tego nie robią.

"GA": Jakie były główne tematy rozmowy?

LM: Tematów było kilka. Sporo nawet - można powiedzieć. Bardzo zwróciły uwagę wiceprezydenta Busha informacje, które ostatnio nadeszły z Polski. Mówiłem mu mianowicie o serii tak zwanych rozmów ostrzegawczych, która objęła ponad pół tysiąca ludzi, co było bezprzykładną presją, domaganiem się od ludzi, żeby pod jakimiś groźbami przestali realizować swoje prawa obywatelskie. Wspomniałem Bushowi także o tym, że około 70-90 osób zostało zatrzymanych na czas 24 lub 48 godzin, w tym dwóch członków Rady Politycznej - Krzysztof Król i Adam Słomka. Wiceprezydent Bush był bardzo tym zaniepokojony i wyraźnie poruszony,

MOCZULSKI - BUSH cd.

bo jest rzeczą jasną, że tego typu działania mogą być sprawdzianem nie tylko cierpliwości społeczeństwa polskiego, ale mogą być pewnym sprawdzianem jak zachowają się Amerykanie. Jest przecież rzeczą znaną, że wysoki rangą przedstawiciel rządu PRL w Wiedniu w ubiegłym roku, co zostało zresztą w tej rozmowie przypomniane, podejmował zobowiązania, że aresztowań w Polsce nie będzie. I tutaj pojawia się pytanie, czy może ktoś sprawdza wiarygodność amerykańskiego słowa. Wiceprezydent Bush zapewnił mnie, że każde sprawdzanie wiarygodności amerykańskiego słowa może się tylko w jeden sposób zakończyć. Amerykanie potrafią - tak mi powiedział - dotrzymywać własnego słowa.

"GA": Czy były również omawiane stosunki między PRL a Stanami Zjednoczonymi? I czy ktoś z panów wspomniał o niedawnej wizycie Józefa Czyrka?

LM: Tak, omawialiśmy je oczywiście. Główny temat rozmowy to były właśnie stosunki polsko-amerykańskie, także w kontekście gospodarczym. Wiceprezydent Bush interesował się naszymi kłopotami gospodarczymi. Rzeczywiście sytuacja w Polsce jest trudna, a zabiegi PRL o kredyty zachodnie są przecież dobrze znane stronie amerykańskiej. I w tym właśnie kontekście wspomnieliśmy o wizycie pana Czyrka. By-

łem jakby drugą osobą z Polski, po panu Czyrku, która rozmawiała na tym samym szczęblu w Stanach Zjednoczonych. Ale można odnieść wrażenie, że byliśmy z wiceprezydentem zgodni, że moje rozmowy jakby trochę lepiej wyglądały. Nie chciałbym jednakże mówić rzeczy, które nie ja mówiłem. W każdym razie o tej wizycie też mówiliśmy. Omawialiśmy kwestie gospodarcze, dyskutowaliśmy o sprawach politycznych. O tym, że nowa sytuacja w Polsce wymaga także nowego uformowania politycznego w kontekście międzynarodowym. Przedstawiłem wiceprezydentowi Bushowi dwa memoriały, które stanowią jakieś resumenie niektórych wcześniejszych rozmów i myślę, że wywrą one pewien wpływ na formowanie polityki amerykańskiej wobec Polski. Jest dzisz rzeczą oczywistą - jak mi się wydaje - że obu stronom zależy na dobrych stosunkach. Wiceprezydent Bush pytał się mnie zresztą jak oceniam intencje generała Jaruzelskiego w tej mierze.

"GA": Jaka była pańska odpowiedź?

LM: My przecież wiemy, że rządowi PRL zależy na dobrych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, choć jest również rzeczą jasną, że tylko od zachowania się władz PRL w stosunku do Polaków zależy jakie będą to stosunki.

(opracowanie: BIP KPN)

ZNÓW REPRESJE

W dniu 24 kwietnia br. funkcjonariusze Biura Śledczego MSW dokonali w Warszawie przeszukań w mieszkaniach Przewodniczącego KPN - Leszka Moczulskiego i członka Rady Politycznej KPN - Krzysztofa Króla, którego po zakończeniu rewizji zatrzymano. Aresztowano także Adama Słomkę z Katowic, także członka Rady Politycznej KPN, który przebywał w Warszawie.

Obaj działacze opuścili areszty po kilkudziesięciu

godzinach w czasie których Służba Bezpieczeństwa nie próbowała nawet przesłuchiwać ich ani prowadzić rozmów ostrzegawczych. Ostatni fakt świadczy wyraźnie o wzroście realizmu wśród funkcjonariuszy SB.

Zatrzymania były związane z ogólnopolską akcją prewencyjną, a także z otwarciem Biura Rady Politycznej KPN w Warszawie w mieszkaniu Krzysztofa Króla. (Warszawa, ul. Lumumby 14 m.26)

BIP

BEZPRAWNA PRÓBA DELEGALIZACJI KPN

INFORMACJA WŁASNA

24 kwietnia br. Służba Bezpieczeństwa doręczyła członkowi Rady Politycznej KPN - Krzysztofowi Królowi zawiadomienie wydane przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawy o wszczęciu postępowania w sprawie legalności założenia i działalności Konfederacji Polski Niepodległej oraz wezwanie w charakterze strony w sprawie działalności KPN celem złożenia wyjaśnień w dniu 28 kwietnia br.

28 kwietnia 1987 r. w Urzędzie Miasta Kierownik Oddziału do Spraw Społecznych i Stowarzyszeń mgr Elżbieta Dziewulska odczytała protokół stwierdzający iż Urząd ustalił, że KPN istnieje, Król jest jednym z członków kierownictwa KPN, KPN nie złożyła wniosku o zarejestrowanie, wobec czego na podstawie Prawa o stowarzyszeniach z 1932 roku jest organizacją nielegalną i kontynuowanie w niej działalności grozi represjami prawnymi z karą pozbawienia wolności do lat pięciu łącznie.

Mgr Dziewulska zadała następnie serię pytań dotyczących działalności, struktur i składu Konfederacji Polski Niepodległej. Krzysztof Król odmówił odpowiedzi stwierdzając: "Jestem wprawdzie członkiem Rady Politycznej KPN, jednakże w chwili obecnej nie posiadam pełnomocnictw do odpowiadania na takie pytania. Urząd Miasta pragnąc zwrócić się do KPN winien przesłać odpowiednie pismo na adres prawny KPN, tj. do Biura Rady Politycznej Konfederacji, Warszawa, ul. Lumumby 14 m. 26.

Jestem jednakże upoważniony - kontynuował Król - do złożenia następującego oświadczenia:

"Konfederacja Polski Niepod-

ległej założona została jako partia polityczna 1 września 1979 roku o którym to fakcie powiadomiono Sejm PRL i Urząd Miasta Warszawy. W ciągu ponad siedmiu lat swej działalności KPN wielokrotnie zawiadamała organa państwowe o swoim istnieniu i działalności. Wymienić tutaj należy m.in. Sąd Wojewódzki w Warszawie, Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Sąd Najwyższy, Prokuraturę Generalną oraz Kolegia do spraw Wykroczeń.

KPN uważa, iż po uchyleniu w latach 40-tych przepisów dotyczących powstawania i działalności partii politycznych obecny system prawny nie reguluje tych kwestii. KPN jest zdania, iż powinny istnieć przepisy dotyczące partii politycznych, szczególnie zaś pozwalające kontrolować, pozostającą ponad prawem, Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Reasumując: Wobec braku przepisów upoważniających Urząd Miasta do wnikania w działalność partii politycznych odmawiam odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania, do czasu wskazania podstawy prawnej ich zadawania."

Kolejnym krokiem władz było wydanie decyzji o uznaniu KPN za organizację nielegalną.

W odpowiedzi - Krzysztof Król po zasięgnięciu porady prawnej u mecenasza Tadeusza de Virion - wystąpił z pismem wyjaśniającym status prawny KPN oraz uznającym decyzję władz miasta za bezzasadną.

Poniżej publikujemy w całości: Zawiadomienie o wszczęciu postępowania, Decyzję zakazującą założenia i działalności organizacji pn. KPN, a także wspomniane pismo Krzysztofa Króla.

BIP KPN

Urząd
Miasta Stołecznego Warszawy
Wydział Społeczno-Administracyjny
Pl. F.Dzierżyńskiego Nr 3(5)
00-950 Warszawa
SA.III.6010(79(87

Warszawa 1987-04-24

Z A W I A D O M I E N I E
o wszczęciu postępowania

Wydział Społeczno-Administracyjny Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy zawiadamia zgodnie z art. 61 par. 4 Kodeksu Postępowania Administracyjnego, że w dniu 23 kwietnia 1987 roku zostało wszczęte postępowanie w sprawie legalności założenia i działalności organizacji pn. Konfederacja Polski Niepodległej, której jak wynika z dotychczasowych ustaleń - Obywatel jest jednym z członków.

Z-ca Dyrektora
mgr Ireneusz Kociankowski

otrzymuje:

1. Ob. Krzysztof Król zam, W-wa, ul. Lumumby 14 m. 26
2. WSA - a(a)

Urząd
Miasta Stołecznego Warszawy
Wydział Społeczno-Administracyjny
Pl. F.Dzierżyńskiego Nr 3(5)
00-950 Warszawa
SA.III.6010(79(87

Warszawa 1987-04-30

D E C Y Z J A

Na podstawie art. 14 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 27 października 1932 r. - Prawo o stowarzyszeniach (Dz. Us Nr 94, poz. 808 z późniejszymi zmianami)

z a k a z u j ę

założenia i działalności organizacji p.n. Konfederacja Polski Niepodległej. Jednocześnie na podstawie art. 108 par 1 KPA nadaję niniejszej decyzji rygor natychmiastowej wykonalności, ponieważ jest to niezbędne ze względu na ważny interes społeczny.

U z a s a d n i e n i e

Przeprowadzone z urzędu postępowanie administracyjne wykazało, że utworzenie organizacji p.n. Konfederacja Polski Niepodległej nie da się pogodzić z prawem, ponieważ jej założenie i działalność nie zostały zalegalizowane na podstawie przepisów Prawa o stowarzyszeniach lub innych przepisów prawa.

W tej sytuacji dalsza działalność Konfederacji Polski Niepodległej jako organizacji nielegalnej, stanowi naruszenie obowiązującego porządku prawnego w PRL.

Od decyzji niniejszej służy odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych w terminie 14 dni od daty doręczenia, za moim pośrednictwem.

Dyrektor
mgr Jan Hordejuk

otrzymują: - Ob. Krzysztof Król, Warszawa, ul. Lumumby 14 m. 26
- Prokurator Wojewódzki w Warszawie
- Szef Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych
- WSA - a(a)

Krzysztof Król
ul. Lumumby 14 m. 26.
01-176 Warszawa

Warszawa, 13 maja 1987 r.

Dot. spr. SA.III 6010(79)87

Do

Urzędu miasta stołecznego Warszawy
Wydział społeczno-administracyjny
w(m., Plac Dzierżyńskiego nr 3(5

W związku z doręczonym mnie pismem z dnia 30 kwietnia 1987 r. (określonym jako: "Decyzja") w sprawie oznaczonej numerem Urzędu: SA.III 6010(79)87 - uprzejmie zawiadamiam:

Konfederacja Polski Niepodległej jest Partią (stronnictwem) Polityczną - powstałą i istniejącą jawnie od 1 września 1979 roku.

Jako Partia (stronnictwo) polityczna - Konfederacja Polski Niepodległej nie podlega przepisom, zawartym w Rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 27.X.1932 r.: Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. nr 94, poz. 808 z późniejszymi zmianami) i unormowania, zawarte w (w Ustawie nie znajdującą żadnego zastosowania do Konfederacji Polski Niepodległej.

W uzasadnieniu stanowiska - j.w. - powołuję się na treść wyjaśnienia Min. Administracji Publicznej z dnia 24 stycznia 1946 r. (Dz. Urzędowy Min. Adm. Publ. nr 1 z r. 1946), - które głosi:

"Stronnictwa polityczne jako organizacje o celach i strukturze specyficznej nie podpadają pod pojęcie stowarzyszenia, lub związku i dlatego też - zgodnie z praktyką wszystkich państw demokratycznych - przymusowej legalizacji nie podlegają, - a zatem Przepisy Prawa o stowarzyszeniach z 1932 r. do stronnictw politycznych nie mają zastosowania."

Z wyżej przedstawionych względów - uważam doręczoną mi decyzję za bezprzedmiotową.

Krzysztof Król

otrzymują: - Urząd miasta stołecznego Warszawy
- Prokurator Wojewódzki w Warszawie
- Szef Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych
- a(a

Rocznica wydarzeń marcowych

Biurowo Zagraniczne Konfederacji Polski Niepodległej w Europie Zachodniej informuje, że 11 marca 1987 r. w Krakowie odbyła się manifestacja upamiętniająca wydarzenia marcowe 1968 r.

Miejsce manifestacji było w pobliżu tablicy pamiątkowej umieszczonej w Akademii Górniczo-Hutniczej na ścianie pawilonu A3.

Akcja została poprzedzona ulotkami informacyjnymi podpisanymi przez Niezależny Związek Studentów, Komisję Robotniczą Hutników w Nowej Hucie oraz Organizację Młodzieżową KPN-u w Krakowie. W manifestacji brało udział około 150 osób. Złożono kwiaty w imieniu wielu organizacji opozycyjnych i osób prywatnych. Uroczystość zakończyła się prze-

mówieniem działacza Konfederacji Polski Niepodległej p. Ryszarda Bociana oraz odśpiewaniem hymnu i „Nie chcemy komuny”.

Służba Bezpieczeństwa nie interweniowała a swoje działania ograniczyła do zebrania złożonych kwiatów już w kilka minut po zakończeniu uroczystości.

Biurowo Zagraniczne KPN podaje poza tym, że w ostatnim okresie dwóch członków Konfederacji Polski Niepodległej z Krakowa zostało skazanych na wysokie kary pieniężne.

Są to: Wojciech Pengiel — za kolportaż 1.000 gazet pt. „Solidarność Konin”; Radosław Hugel — za robienie zdjęć w czasie manifestacji organizowanej przez „Wolność i Pokój”, której jest członkiem.

"DZIENNIK POLSKI" LONDYN 25.III.87

W NASTĘPNYM NUMERZE:

- SUKCES KRAKOWSKIEJ KPN
3 MAJA NA WAWELU
- LESZEK MOCZULSKI O
OPOZYCJI
- JERZY URBAN O KPN
- AFGANISTAN '87
- REPRESJE WOBEC KPN
- NOWA KSIĄŻKA O KPN
- PRZEGLĄD NASZEJ PRASY

Ora lecz nie labora?

Pod powyższym tytułem ukazał się 8 kwietnia br. artykuł w "Trybunie Ludu". Tekst ten nie wymaga żadnego komentarza poza niezbędnym uzupełnieniem podanej przez "TL" wersji pisma Krzysztofa Króla. Otóż pierwszy akapit, istotnie zmieniony przez felietonistę brzmiał:

"Stanowczo protestuję przeciwko próbom mającym na celu doprowadzenie mnie do podjęcia pracy przymusowej. Uważam ustawę - o obowiązku pracy - za sprzeczną z Konstytucją, Faktami Praw Człowieka i sprowadzającą obywatela do statusu niewolnika, a zatem jako bezprawia."

A wielokropek po zdaniu traktującym o pracy w KPN jako pracy społecznej zastąpił stwierdzenie:

"O prawdziwości powyższego może świadczyć Prokuratura Wojewódzka w Warszawie."

Ora et labora tak dalej panie jas. Diabeł w ornat się ubrał i ustawą na mszę dzwoni.

(Saint-Just)

NIC tak nie denerwuje ciężko pracujących ludzi, jak widok młodych - używając warszawskiej gwary „zdrowych byków” - objających się po mieście, posiadających pokaźne często kwoty gotówki zdobytej niewiadomo w jaki sposób. Nierówność wykoła leniwych, deprawuje postronnych, często prowadzi do podjęcia działalności przestępczej. Opinia publiczna jest w swych ocenach generalnie jednoznaczna: człowiek zdrowy i młody powinien uczyć się lub pracować. Nie przypadkiem wśród znanych od lat przysłówowych mądrości wciąż cieszy się uznaniem w Polsce łacińska sentencja „ora et labora” - „módl się i pracuj”. We współczesnym naszym świeckim państwie, Konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi prawo do modlitwy gdy ma na to ochotę, pracę uznając za prawo, zaszczyt i powinność obywatelską.

W październiku 1962 r. Sejm uchwalił ustawę określającą tryb postępowania w stosunku do osób uchylających się od pracy. Ustawę wyważoną, tolerancyjną, nie zmuszającą do podjęcia pracy ludzi starszych, chorych, inwalidów czy gospodynie domowe, ale zobowiązującą do roboty tych, którzy zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, oceną opinii publicznej, normami zdrowotnymi i moralnymi powinni dla osobistej i społecznej korzyści właściwie wykorzystywać ręce i głowy. Dotychczas nie zatrudnionym proponuje się pracę - odpowiednio do che-

ci, wykształcenia, umiejętności. Ofert, jak wiadomo, nie brakuje, można przebierać jak w słazkach!

DO warszawskiego Urzędu Dzielnicowego na Woli poproszono m. in. Krzysztofa Króla - człowieka zdrowego i młodego, nigdzie nie pracującego, by zgodził się do podjęcia roboty. Pan Król złożył w urzędzie pismo „informacje”, która zdumiała urzędnicze gremium przyzwyczajone do wykretów i bliżej obiboków i leniwców, ale nie stykające się dotąd z „filozoficznymi” „światopoglądowymi” uzasadnieniami nierobstwa.

Otóż rzeczony Król w swym piśmie stwierdza, że „protestuję przeciwko próbom mającym na celu doprowadzenie (go) do podjęcia pracy przymusowej” (podkr. red.). Powołuje się przy tym na... Konstytucję PRL wyjaśniając, iż pracuje (? - podkr. red.) od kilku lat w Konfederacji Polski Niepodległej, a praca ta zajmuje mu mnóstwo czasu i nie pozwala na „zwykłe” zatrudnienie.

Nielegalna KPN, jak powszechnie wiadomo, ma obłądny program kwestionujący całą polską rzeczywistość z ustrojem, władzą i Konstytucją włącznie. Stąd dziwić musi to powoływanie się na przepisy Ustawy Zasadniczej przez KPN kwestionowanej. Nie to jednak, w porównaniu z dalszymi wywodami Króla, który stwierdza: „Za działalność w KPN nie pobieram żadnych gratyfikacji i traktuję jako pracę społeczną. Rodzina mo-

ja utrzymuje się ze stypendium studenckiego mojej żony...”

Zdumienie sięga szczytu! Studenci narzekają na wysokość stypendiów, ZSP wciąż ponawia starania o ich podwyżkę, władze oficjalnie oświadczają, że podwyżki cen urzędowych tywności wymagają odpowiedniej rewaloryzacji pomocy stypendialnej, a tu pan Król - z racji „pracy społecznej” i to w kierownictwie KPN będącym przeciwnikiem owej rodziny, wypada oczekiwad w napięciu konferencji prasowej dla dziennikarzy zachodnich, którą powinien zwołać Krzysztof Król, by rzecz całą rozgłosić do świecła...

I to jednak jest „pestka”. Curiosum zawarte jest w kończącym fragmencie „informacji” Króla:

„Jako główną przyczynę uniemożliwiającą mi podjęcie pracy przymusowej uważam moje przekonania religijne. Katolicka nauka społeczna i doktryna Kościoła dotycząca godności pracy ludzkiej jasno wypowiedziadają się o prawie człowieka do wyboru pracy zgodnej z kwalifikacjami, zainteresowaniami oraz Boskim nakazem współtworzenia obrazu ziemi”.

Urzednicy złapali się za głowy. Nie wątpię iż Czytelnik - wierzący lub nie - uczyni to samo. Bo Król powołuje się na nauki Kościoła

które nigdy nie zachęcały do lenistwa i nierobstwa. W sprawie uczciwej, rzetelnej pracy Kościół i świeckie władze zajmują identyczne stanowisko.

Któż nie woli Bóg w wolnym urzędzie z m u s z a i Króla, by został smocciarzem? Jeśli jest z zawodu np. inżynierem mechanicznym? Któż proponował mu pracę slusarza jeśli z zawodu jest stolarem? Cała sprawa dotyczyła właśnie tego, by pan Król zechciał wreszcie popracować zgodnie ze stanem zdrowia, możliwościami intelektualnymi, poziomem wiedzy i zyskaną specjalizacją - odpowiednio do ofert. On tymczasem zasłania się katolicką nauką społeczną. Czy nie pracując człowiek jest w stanie „współtworzyć obraz ziemi”...?

Krzysztof Król, prywatnie żięć Leszka Moczulskiego, uślikując walczyć z polską rzeczywistością i przechytryć władze, kpi sobie jednocześnie z nauk Kościoła, którego mieni się wyznawcą. Rzecz cała nie byłaby godna uwagi, gdyby nie to, iż przypadek Króla stanowi kliniczny wrecz przykład postikowania się nauką Kościoła rzymskokatolickiego dla usprawiedliwienia łamania prawa. Nawet w zakonach kontemplacyjnych zakonnicy nie tylko modlą się, ale i pracują. Krzysztof Król woli pozostać na utrzymaniu żony korzystającej z „reżimowego” stypendium... (jas)

GP

• BIULETYN BIURA INFORMACJI I PROPAGANDY
KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ.

• PRZEDRUK DOZWOLONY Z PODANIEM ŹRÓDŁA.

CENA:

20 zł.